

RPO: MUSIMY WRÓCIĆ DO DYSKUSJI O MOŻLIWOŚCI WPROWADZENIA STANU NADZWYCZAJNEGO

Myślę, że jesteśmy na bardzo szczególnym etapie. Musimy na poważnie wrócić do dyskusji o możliwości wprowadzenia w Polsce stanu nadzwyczajnego – mówił rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Podkreślił, że sytuacja epidemiczna jest znacznie poważniejsza niż w marcu tego roku.

Pod koniec września rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar poinformował, że otrzymał pozytywny wynik testu na COVID-19. W czwartek mówił w TVN24, że już wszystko w porządku i szczęśliwie choroba przebiegła u niego w sposób nisko objawowy. Pytany, czy gdy otrzymuje się pozytywny wynik testu na COVID-19, to człowieka ogarnia panika, powiedział, że nic takiego u niego się nie pojawiło z uwagi na wiek i brak chorób współistniejących. "Czułem, że wszystko będzie dobrze i jakoś dam radę" – dodał. Przyznał jednak, że raczej większym wyzwaniem była organizacja życia rodzinnego.

Spytano go również, czy chcąc wykonać test na koronawirusa, przetestował kondycję polskiej służby zdrowia. "Dla mnie w tym przypadku ważniejsze było tempo i najwyczejniej w świecie wydałem te kilkaset złotych z własnych pieniędzy po to, żeby ten test mieć szybko i sprawnie, nie starałem się testować, jak działa system" – odparł. "Natomiast nie było też tak, żeby ktoś np. ze strony naszego państwa do mnie zadzwonił. Dzwonił do mnie oczywiście sanepid, ale tak, żebym chociaż dostał jakiś SMS od ludzi z rządu – to nic takiego się nie stało" – dodał.

Dopytywany, na ile ma poczucie, że został umieszczony w systemie, który zadziałał sprawnie i przypilnował, co jako obywatel robi do chwili, gdy otrzymał pozytywny wynik testu, Bodnar odparł: "W tym przypadku myślę, że to zadziałało naprawdę profesjonalnie". Mówił, że najpierw pani z lokalnego sanepidu przeprowadziła z nim wywiad epidemiologiczny, przekazała informacje i porady, aby w miarę możliwości poszukał innego miejsca zamieszkania, by zabezpieczyć rodzinę przed zakażeniem. Przyznał również, że w kolejnych dniach pojawił się nawet moment wzruszenia. "Wzruszyłem się, bo pamiętam, że chyba drugiego dnia zadzwoniła do mnie pani z opieki społecznej, pytając, czy czegoś potrzebuję, czy potrzebuję jakiegoś wsparcia, dzwonili regularnie policjanci" – mówił. Oceniał, że pod względem kontroli w jego przypadku system zadział poprawnie.

Czytaj też: [Wyższe mandaty za łamanie obostrzeń?](#)

RPO nawiązał też w trakcie rozmowy do danych Ministerstwa Zdrowia, które w środę pokazały, że w całym kraju mamy 3003 przypadki zakażeń i każdego dnia ta liczba wzrasta. Podkreślił, że jest to bardzo poważne i nie powinniśmy tej sytuacji lekceważyć. W tym kontekście Bodnar podkreślił, że absolutnie potępia zachowania społeczne polegające na tym, że ludzie odmawiają noszenia maseczek, ale stwierdził, że kłopot z maseczkami polega na czymś innym. "To jest kłopot związany z

jakością naszych regulacji prawnych, bo faktycznie w naszych przepisach ustawowych nie ma twardego wymogu noszenia maseczek" – powiedział. Wyjaśnił, że jest jedynie przepis mówiący o tym, że w razie podejrzenia choroby jesteśmy zobowiązani do zakrywania twarzy. "To, co się dzieje na poziomie rozporządzeń, to jest trochę pójście za szeroko w stosunku do tzw. delegacji ustawowej" – ocenił. Mówił, że zwracał uwagę premierowi, że należy poprawić i doprecyzować przepisy, by nie było żadnych wątpliwości.

"Myślę, że jesteśmy na bardzo szczególnym etapie ze względu na niską jakość regulacji (...), gdzie musimy na poważnie wrócić do dyskusji na temat możliwości wprowadzenia w Polsce stanu nadzwyczajnego" – powiedział. Jego zdaniem, gdy spojrzymy do ustawy o stanach nadzwyczajnych, to wszystkie przesłanki są ku temu spełnione. "Mamy do czynienia z masowym występowaniem choroby zakaźnej na terenie całego kraju" – zaznaczył. Dodał, że oczekiwałby, że na tym etapie nie będziemy obserwować kolejnych konferencji ministra zdrowia i alarmów epidemiologów, tylko że rząd przygotowuje kompleksową analizę, czy jest to jedna z opcji branych pod uwagę.

"Nie mieliśmy takiego kryzysu od wielu lat" – ocenił. Podkreślił, że teraz sytuacja jest znacznie poważniejsza niż w marcu tego roku.

W ciągu doby wykonano ponad 44,1 tys. testów na [#koronawirus](https://twitter.com/ekGioFWPxQ).
pic.twitter.com/ekGioFWPxQ

— Ministerstwo Zdrowia (@MZ_GOV_PL) [October 8, 2020](#)

O możliwości wprowadzenia stanu nadzwyczajnego, a dokładnie stanu klęski żywiołowej, mówiło się w Polsce przede wszystkim w marcu czy kwietniu br., a liczba dziennych zachorowań nie była wtedy tak wysoka, jak obecnie. Jak poinformowało 8 października br. Ministerstwo Zdrowia, poprzedniej doby było 4 280 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem, przy ponad 44 tys. wykonanych testach.

Przypomnijmy, że stan klęski żywiołowej to przewidziany w Rozdziale XI Konstytucji RP, jeden z trzech stanów nadzwyczajnych – obok stanu wojennego i stanu wyjątkowego. Jak każdy ze stanów nadzwyczajnych powinien zostać wprowadzony, gdy inne środki, przewidziane w Konstytucji i ustawach, zawiodą lub w obliczu zagrożenia wydają się być niewystarczające. Podstawę do jego wprowadzenia daje art. 232 Konstytucji RP, a szczegółowe regulacje zawarto w ustawie o stanie klęski żywiołowej z 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej. Natomiast samo wprowadzenie następuje rozporządzeniem.

Co ważne, zgodnie z Konstytucją, wprowadzenie stanu klęski żywiołowej może mieć na celu nie tylko usuwanie, ale także zapobieganie potencjalnym skutkom klęsk żywiołowych – sama katastrofa nie musi więc w momencie jego wprowadzania jeszcze nastąpić.

PAP/IS24

P · U · W · A · L
KRZYSZTOF PUWALSKI



OPERATOR

594

*Pamiętaj że wszystko,
czego pragniesz,
jest po drugiej stronie strachu.*

Sklep.Defence 24

Reklama